

Propedeutika filozofii

Paweł Łuków

Kanta *Krytyka praktycznego rozumu*

Kant planował napisanie dzieła wykładającego główne zasady moralności już w 1765 roku. Przez następne lata często wspominał o pracy nad *Metafizyką moralności*, która ukazało się w 1781 roku jako... *Krytyka czystego rozumu*. Jednak z tej pracy czytelnik niewiele dowie się o zasadach moralności, za wyjątkiem ogólnych uwag umieszczonych w rozdziale *Kanon czystego rozumu*. *Krytyka czystego rozumu* stanowi przygotowanie do metafizyki w ogóle, w tym metafizyki moralności. Dwadzieścia lat po ogłoszeniu planu napisania *Metafizyki moralności* Kant publikuje *Uzasadnienie metafizyki moralności*, które przedwstępnie zaznaja z zasadami leżącymi u podstaw prawideł moralnych i kończy się krytyką praktycznego rozumu, dzięki której zasady te będzie można przyjąć jako prawomocne. Uznając za niewyczerpującą krytykę rozumu praktycznego przeprowadzoną w *Uzasadnieniu* i odpowiadając na zarzuty recenzentów, w 1788 Kant ogłasza *Krytykę praktycznego rozumu*. Zapowiadana dwutomowa *Metafizyka moralności* ukaże się dopiero w 1797 roku.

Poniżej omówię *Krytykę praktycznego rozumu*. Nie będę przeprowadzał drobiazgowego wykładu myśli moralnej Kanta. Jest to zadanie zbyt wielkie jak na rozmiary krótkiego artykułu. Nie obejdzie się też bez uproszczeń, skrótów i pominięcia niektórych istotnych wątków właściwych temu dziełu. Unikając zawilego słownictwa filozoficznego Kanta, postaram się za to wyłożyć główne jego tezy z możliwie najwierniejszym zachowaniem porządku argumentacji. Na koniec wskażę kilka trudności związanych z *Krytyką* i przedstawię możliwe sposoby ich rozwiązywania.

Cele i struktura *Krytyki*

Historia pracy Kanta nad metafizyką moralności pokazuje, jaką wagę przywiązywał do rozważań etycznych i pozwala zrozumieć charakter badań przeprowadzonych w *Krytyce praktycznego rozumu*. Dzieło to nie poucza o tym, co dobre i słuszne, ale wskazuje naczelną zasadę pozwalającą określać, co jest obowiąz-

kiem moralnym. Drugim naczelnym zadaniem *Krytyki* jest udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy sam rozum, bez odwoływania się do pragnień, może wskazać, co jest dobre i słuszne. Osiągnięcie tego celu wymaga opracowania nierozwiązywalnych w ramach *Krytyki czystego rozumu* problemów wolności ludzkiej woli, istnienia Boga i nieśmiertelności duszy. Kolejnym zadaniem tej *Krytyki* jest zbadanie, jak istoty takie jak ludzie — a więc podlegające pokusom i niekoniecznie czyniące to, co uznają za słuszne — mogą być zobowiązane moralnie. Wszystko to Kant przedstawia w formie systematycznego wykładu filozofii moralnej wraz z próbą pokazania identyczności prawideł kierujących namysłem nad działaniem i prawideł rządzących poznaniem.

Krytyka praktycznego rozumu dzieli się na dwie główne części: *Naukę o elementach czystego rozumu praktycznego* i *Metodologię czystego rozumu praktycznego*. Część pierwszą Kant podzielił na *Analitykę* i *Dialektykę czystego rozumu praktycznego*. *Analityka* jest badaniem mającym na celu wyszukanie i ustalenie prawomocności podstawowej zasady namysłu nad działaniem. Intencją Kanta w tej części jest pokazanie, na czym polega namysł prowadzący do dobrego moralnie postępowania i jak w świecie, w którym zdarzenia powiązane są przyczynowo, możliwe jest działanie na podstawie swobodnie podejmowanych decyzji.

Dialektyka czystego rozumu praktycznego koncentruje się na problemach charakterystycznych dla ludzkiego rozumu. Są to pytania o wolność, istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Zdaniem Kanta, nie można udzielić na nie odpowiedzi posługując się zasadami i pojęciami właściwymi ograniczonym zdolnościom poznawczym człowieka. Rozstrzygnięcie tych problemów należy do filozofii moralności. Drugim zagadnieniem *Dialektyki* jest kwestia domniemanego „konfliktu kompetencji” między rozumem praktycznym i teoretycznym.

Metodologia jest tym działem badań z zakresu filozofii moralnej, w którym Kant podaje wskazówki dotyczące tego, co człowiek powinien uczynić, aby zasady moralne miały rzeczywisty wpływ na jego przekonania i działania. Chodzi tutaj o to, w jaki sposób możemy przejść od uznawania zasad moralnych za słuszne do autentycznego przywiązania do nich tak, aby ujawniały się w działaniu.

Analityka

Przez analitykę czystego rozumu praktycznego Kant rozumie badanie, rozkładające nasze aprioryczne poznanie w dziedzinie moralności na podstawowe i pierwotne pojęcia i zasady w celu ujęcia ich w spójny system. Ma ona oddzielić to wszystko, co w namyśle nad działaniem czerpiemy z doświadczenia od tego, co pochodzi wyłącznie z rozumu, a w szczególności przeprowadzić granicę między teorią szczęścia i teorią dobra moralnego.

Kant pojmuje działanie jako dokonywane na podstawie zasad. Oznacza to, że działanie poprzedzone jest rozważeniem racji, które zdaniem działającego przema-

wiają za podjęciem czynu lub powstrzymaniem się od niego. Nie działamy po prostu popychani przez pragnienia i namiętności. Wcześniej zastanawiamy się nad postępowaniem i sprawdzamy, czy pragnienia, namiętności i inne względy są dobrymi racjami, aby postąpić w określony sposób. Ponieważ zasady te dotyczą działania, Kant nazywa je praktycznymi. Przedstawiają one postępowanie z punktu widzenia pragnień i wiedzy działającego o prawidłowościach świata i okolicznościach. Zasady praktyczne są maksymami, czyli zasadami subiektywnymi, wtedy gdy mówią o tym, czego i w jaki sposób działający chce w zależności od swoich pragnień, wiedzy, poglądu na życie itp. Racje zawarte w maksymach są racjami dobrymi dla tych, którzy maksymy tworzą i posiadają. Maksymy są subiektywne, ponieważ to, jakie są i co zawierają zależy od działającego; mogą być tak różne jak różni są ludzie w swoich pragnieniach i zapatrywaniach.

Jeżeli zawarte w zasadzie racje stanowiące uzasadnienie działania mogą przyjąć wszyscy, wówczas zasada jest obiektywna, czyli jest prawem praktycznym dla wszystkich. Gdyby sam rozum mógł kierować działaniem, osoby postępujące ze względu na racje do działania równie dobre dla wszystkich, postępowałyby według praw i każdy postąpiłby tak samo, gdyby znalazł się w tej samej sytuacji. Człowiek jednak podlega — ale niekoniecznie ulega — wpływom pragnień i namiętności, a wobec tego nie działa z konieczności dobrze. Takim istotom prawo praktyczne, gdyby istniało, przedstawiałoby się jako nakaz, a jego oddziaływanie na te istoty byłoby przymusem. Nakaz ów można wyrazić za pomocą zdania, które Kant nazywa imperatywem. Zdanie takie mówi, co należy uczynić, tj. co robilibyśmy, gdybyśmy w działaniu kierowali się rozumem.

Imperatywy mogą zobowiązywać w dwojaki sposób. Źródłem zobowiązania do działania może być pragnienie osiągnięcia jakiegoś celu i wówczas imperatyw jest hipotetyczny. Mówi on, co należy uczynić, aby osiągnąć coś innego, np., że jeśli chce się być zdrowym, należy uprawiać sport. Imperatyw drugiego rodzaju Kant nazywa kategorycznym, ponieważ nakazuje on działanie niezależnie od tego, czy danego celu lub działania chcemy, czy nie. W obydwu rodzajach imperatywów wyrażone jest przymuszenie działającego, ale o ile w imperatywie hipotetycznym przymuszenie wywołane jest pragnieniem celu, w imperatywie kategorycznym jest ono niezależne od tego, czego chce działający.

Przymus zawarty w zasadach praktycznych nazywamy zobowiązaniem. Zasady zobowiązujące wyłącznie ze względu na pragnienia są zasadami materialnymi w tym sensie, że zobowiązują działającego ze względu na swą materię, czyli treść. Kant twierdzi, że skoro zasady materialne tworzymy zależnie od *naszych* pragnień, to wszystkie one są zasadami szczęścia własnego. Nie mogą w równej mierze zobowiązywać wszystkich, gdyż pragnienie przynależące do jednej osoby może nie być pragnieniem kogoś innego. Gdyby wszystkie zasady zobowiązywały tylko ze względu na zawartość, rozum ludzki trzeba by uznać za jedynie „sługę namiętności” nie zdolnego do samodzielnego kierowania działaniem. Aby istniały prawa praktyczne równie zobowiązujące wszystkich, ich moc zobowiązania nie

może zależeć po prostu od tego, co one zawierają (tj. od ich materii) — ponieważ zawartość zasady może być różna dla różnych osób — ale od relacji wzajemnych, w jakich pozostają poszczególne elementy zasady (tj. od jej formy).

Tym, co decyduje o wartości moralnej działania nie jest po prostu treść zasady, na podstawie której go dokonano, ale relacje między elementami tej treści. Spomiędzy działań na podstawie jednej z trzech zasad: „popchnąć dziecko, aby zaimponować siłą”, „popchnąć dziecko, aby usunąć je z drogi nadjeżdżającego samochodu” i „popchnąć samochód, aby zaimponować siłą”, pierwsze uznamy za godne potępienia, drugie za chwalebne, a trzecie za obojętne moralnie. Zasady te posiadają wspólne elementy, a mimo to zgodnym z nimi działaniom przypiszemy różną wartość. Zrobimy to z powodu zachodzenia różnych relacji pomiędzy przedstawionymi w tych zasadach celami, motywami, okolicznościami i czynami, a nie ze względu na same te cele, motywy, okoliczności i czyny. Kant powiedziałby, że działanie na podstawie każdej z tych trzech zasad ma inną wartość moralną, ponieważ każda zasada ma inną formę: byłoby złe, gdyby ktokolwiek działał według zasady pierwszej, działanie wedle zasady drugiej byłoby dobre dla każdego, kto stanąłby wobec zagrożenia życia dziecka, zaś wartość działania według zasady trzeciej zależałaby od tego, kto działania tego dokonał. Samo działanie, w oderwaniu od celu, któremu służy i stojącego za nimi motywu, bądź cel rozpatrywany niezależnie od motywu i działania, nie nadają się do oceny moralnej. O popchnięciu dziecka nie można powiedzieć, czy jest dobre, czy złe dopóki nie wiemy, ze względu na jakie motywy ktoś to robi, w jakim celu i w jakich okolicznościach.

Cechą charakterystyczną zasad służących za podstawę dobrych czynów jest to, że uzasadniając działanie równie dobre dla wszystkich, mogą kierować działaniem wszystkich, którzy znajdują się w okolicznościach, do których stosują się te zasady. To, że zasady te mogą spełniać taką rolę sprawia, że są zasadami obiektywnymi, czyli prawami moralnymi. Posiadają formę właściwą prawu, tj. zobowiązują wszystkich w takim samym stopniu. Motywem postępowania według praw praktycznych jest ich forma prawodawcza, a nie sama ich zawartość.

Istoty zdolne do działania według praw praktycznych musiałyby również być zdolne do abstrahowania w namyśle nad działaniem od pragnień i namiętności, które są uwarunkowane przyczynowo. Ponieważ pragnienia i namiętności są ogniwami w ciągu przyczyn i skutków, istoty mogące działać według praw praktycznych musiałyby być zdolne do postępowania niezależnie od przyczynowości przyrodniczej, czyli musiałyby być wolne. Istoty mogące działać niezależnie od konieczności przyrodniczej nie musiałyby w postępowaniu ulegać temu, co pochodzi z doświadczenia, tj. między innymi namiętnościom pojawiającym się na mocy praw przyrody. W sytuacji, w której działałyby niezależnie od konieczności przyrodniczej kierowałyby się jakimś innym prawem. Jedynym, jakie by im pozostało byłoby prawo działania według zasad mających formę prawa praktycznego. Tym, co kierowałoby wyborem zasad postępowania takiej istoty byłoby

wymaganie, aby zasady te nadawały się na prawo mogące regulować działanie każdego. Wybór zasad zgodnie z tym wymaganiem byłby stanowieniem praw moralnych. Podstawowym prawem czystego rozumu praktycznego jest więc: *Postępuj tak, aby maksyma twojej woli zawsze mogła mieć ważność jako pryncypium prawodawstwa powszechnego*.

Stosując imperatyw kategoryczny sprawdzamy, czy nasza maksyma jest taka, że każdy, niezależnie od jego motywów, pragnień i celów w życiu może chcieć działać według proponowanej przez nas maksymy. Nie idzie tu o to, czy każdy chce lub chciałby postąpić tak, jak my chcemy w danej sytuacji, ale: czy każdy *może chcieć* postępowania, jakie proponujemy. Aby działanie było dozwolone wystarczy, żebyśmy mogli sobie wyobrazić nasz świat jako taki, w którym wszyscy — zawsze kiedy znajdą się w sytuacji takiej, w jakiej my jesteśmy teraz — postępują według naszej maksymy i żebyśmy mogli chcieć tego świata. Jeśli okaże się, że takiego świata nie można pojąć (ponieważ zawierałby on jakąś sprzeczność), lub jeśli pojęcie go jest możliwe, ale niemożliwe jest chcenie go (ponieważ zgoda na taki świat wymagałaby posiadania wzajemnie wykluczających się pragnień), to maksymę należy odrzucić. Działanie według takiej maksymy jest zakazane, zaś obowiązkiem jest uczynić coś przeciwnego. Gdy więc okaże się, że nie jest możliwe chcenie świata, w którym nikt nikomu, kto jest w potrzebie nie udziela pomocy, to powinniśmy postąpić według maksymy pomagania potrzebującym.

Dotychczasowe twierdzenia Kanta są tylko warunkowe, nie dowodzą jednak, że człowiek jest istotą, do której stosuje się prawo, a więc, że jest wolny i że jego rozum może samodzielnie kierować działaniem. Ponieważ prawa moralnego nie postrzegamy w doświadczeniu zmysłowym, a tylko takie jest nam, ludziom, dostępne, nie można się spodziewać jakiegokolwiek bezspornego dowodu, że prawo moralne istnieje, a my jesteśmy wolni. Jedynym dostępnym świadectwem, ale nie dowodem, istnienia prawa moralnego jest nasze przeżywanie bezwarunkowości obowiązków moralnych. Przeżywanie to ujawnia się w uczuciu szacunku dla obowiązku i Kant nazywa je faktem rozumu praktycznego. Ów fakt jest aprioryczny, ponieważ prawo moralne nie jest przedmiotem doświadczenia. Kant wierzy, iż każdy człowiek przeżywa przymuszenie wywierane przez obowiązek i nie potrafi dowieść lub wyjaśnić, skąd ono się bierze. Każdy zarazem wie, iż obowiązek nie może mieć jakiegokolwiek wpływu na jego postępowanie, dopóki on sam nie postanowi mu się podporządkować. Oznacza to, że dla Kanta moc zobowiązująca prawa moralnego nie pochodzi od kogokolwiek lub czegokolwiek innego niż sam działający.

Zdolność zobowiązywania samego siebie jest prawodawstwem, tj. tworzeniem i sankcjonowaniem zasad postępowania. Zdolność tę nazywa Kant autonomią woli. Autonomia woli jest też wolnością w znaczeniu pozytywnym, ponieważ polega nie tylko na niezależności istoty rozumnej od praw przyczynowości przyrodniczej, ale też na podleganiu wyłącznie samodzielnie ustanowionym pra-

wom. Ponieważ prawa moralne muszą być tworzone niezależnie od konieczności przyrodniczej, jedynym kryterium wyboru maksym jest, aby wszyscy mogli chcieć działania według nich. Jeżeli zatem przeżywamy bezwarunkowość nakazów moralnych mając przeświadczenie, że nie zostały nam one narzucone, to jesteśmy istotami wolnymi nie tylko w tym sensie, że nie zależy od woli innych. Będąc niezależni od praw przyrody sami stanowimy prawa działania, przez co jesteśmy autentycznymi sprawcami swych czynów.

Jak możliwa jest wolność woli, skoro w codziennym doświadczeniu jesteśmy przeświadczeni o istnieniu konieczności przyrodniczej? W *Krytyce czystego rozumu*, Kant przekonuje, że świat musimy rozpatrywać z dwóch perspektyw. Jedną z nich jest punkt widzenia zjawisk, tj. rzeczy dostępnych w doświadczeniu. W ramach tej perspektywy wszystkie zdarzenia podlegają prawom przyczynowym, niezależnie od tego, czy są to tylko zdarzenia, czy też i działania ludzkie. Jednak oprócz pojmowania świata jako serii zjawisk, możemy o nim myśleć też jako o zbiorze rzeczy samych w sobie, których istnienie podejrzewamy, ale nie możemy dowieść ich istnienia. Sądzymy, że świat nie jest jedynie snem, i że „u podłoża” wszystkiego, czego doświadczamy znajdują się byty, o których istnieniu informują nas wrażenia zmysłowe. Istnienia rzeczy samych w sobie jednak tylko się domyślamy i dlatego nie możemy się o nich dowiedzieć niczego. Ponieważ zaś prawa przyczynowe obowiązują tylko w sferze zjawisk naturalnych, nie mają one zastosowania do leżących u ich podłoża rzeczy samych w sobie. Taką rzeczą samą w sobie jest też i człowiek — możliwe więc, że jako rzecz sama w sobie nie podlega prawu przyczynowości przyrodniczej. Jeśli zatem człowiek może być wolny, a fakt rozumu praktycznego apriorycznie przekonuje o ludzkiej autonomii, to jesteśmy wolni i autonomiczni pomimo konieczności przyrodniczej.

W rozumieniu Kantowskim prawo moralne zobowiązuje niezależnie od naszych pragnień i skłonności, a wobec tego nakazywane przez nie czyny i rzeczy nie są dobre ze względu na to, czy sprawiają nam radość, czy też pozwalają osiągać nasze cele. Oznacza to, że dobro i zło w sensie moralnym są specyficzne i różnią się od użyteczności i nieużyteczności. Wartości moralne nie są z konieczności identyczne z wartościami, które konstytuują nasze szczęście i zadowolenie z życia. W ten sposób Kant stawia ostrą granicę pomiędzy dobrem po prostu, a dobrem moralnym. Artykułuje przez to powszechną jego zdaniem opinię, że coś może sprawiać ból, a mimo to nie być złem moralnym, jak w wypadku popchnięcia dziecka w celu uratowania mu życia. Podobnie coś może przynosić radość, a zarazem być złe moralnie, jak radość z cudzego niepowodzenia.

Kant doskonale zdaje sobie sprawę, że życie moralne bardzo mocno wiąże się z napięciem (choć niekoniecznie z konfliktem) pomiędzy pragnieniami a wymogami moralności. Właśnie dlatego posiadamy obowiązki, że niekoniecznie czynimy to, co dobre moralnie. Każdy z nas bardzo mocno pragnie własnego szczęścia i dlatego problemem filozofii moralnej pozostaje pytanie, jak prawo moralne,

którego moc zobowiązywania nie wiąże się z żadnymi namiętnościami może poruszyć nas do zgodnego z nim działania.

Wszystkie nasze skłonności Kant nazywa egocentryzmem, który może przyjąć dwie formy: miłości własnej lub zarozumiałości. Miłość własna polega na obojętności na wszystko, co nie prowadzi do własnego szczęścia, byle tylko nie stanowiło przeszkody w osiągnięciu go. Zarozumiałość natomiast jest pragnieniem wywyższenia się ponad innych i podporządkowania wszystkiego, włącznie z działaniami innych ludzi, osiągnięciu własnych celów. Obok tych dwóch pragnień w każdym z nas ujawnia się przeświadczenie o posiadaniu obowiązków moralnych. Z przeświadczeniem tym wiąże się specyficzne uczucie szacunku dla obowiązku, które wymusza na nas refleksję nad egocentrycznymi działaniami. Wówczas też miłość własna zostaje umniejszona a zarozumiałość unicestwiona. W porównaniu z doniosłością obowiązku moralnego miłość własna okazuje się nieusprawiedliwiona moralnie, a zarozumiałość wręcz godna moralnego potępienia. W obliczu wymogów moralnych nasze pragnienie szczęścia jakby traci na wartości, ponieważ okazuje się, iż szczęście nie jest jedyną wartościową rzeczą. W odpowiedzi na umniejszenie doniosłości pragnienia szczęścia odczuwamy strach przed bólem spowodowanym zawiedzeniem naszych nadziei na szczęście.

Strach i ból wywołane przez przeświadczenie o byciu zobowiązanym moralnie pozwalają na chwilę dojść do głosu obowiązkowi. W ten sposób dostrzegamy wielkość i godność obowiązku, zauważając jednocześnie, że to my sami jesteśmy jego autorami, co wywołuje w nas uczucie aprobaty dla samych siebie. Początkowe uczucie odrzucenia i zawodu wypływające z tłumienia naszych skłonności przechodzi teraz w aprobatę samego siebie, ponieważ okazuje naszą siłę w porównaniu ze skłonnościami, które początkowo wydawały się najważniejsze i nie do odparcia.

Dialektyka

Zdaniem Kanta, człowiek ma skłonność do błędzenia w sprawach metafizycznych, które są koniecznym przedmiotem ludzkich zainteresowań. Stosowanie pojęć i zasad poznania rzeczywistości codziennego doświadczenia do przedmiotów, które nigdy nie mogą być dane w tym doświadczeniu, jest nie uprawnione i prowadzi do wiedzy pozornej. Skłonność ta spowodowana jest istnieniem problemów, które człowiek pragnie rozwiązać za wszelką cenę, ale nie zauważa, iż problemów tych nie sposób rozwiązać tak, aby otrzymać wiedzę. Ulegając tej skłonności popadamy w złudzenia. *Dialektyka* jest u Kanta tą dziedziną refleksji, w której filozof ujawnia sprzeczności, w jakie popadamy, próbując osiągnąć wiedzę tam, gdzie jest ona niemożliwa. Poprzez ujawnianie sprzeczności nieuchronnie pojawiających się w naszym myśleniu, dialektyka czystego rozumu praktycznego pokazuje istnienie pozornej wiedzy w sprawach takich, jak istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Równocześnie wskazuje drogę przezwyciężenia

tych sprzeczności tak, aby zaspokoić naszą potrzebę wiary w Boga i życie przyszłe. Dodatkowo, *Dialektyka* ma rozwiązać wątpliwości co do konfliktu między ustaleniami z zakresu teorii poznania i teorii moralnej.

W *Analityce* Kant przeprowadził ostrą granicę między dobrem moralnym, a dobrami innego rodzaju. Wszystko, co przynosi szczęście jest tak inne od tego, co dobre moralnie, że każde zamierzone działanie mające prowadzić do szczęścia należy rozpatrywać z moralnego punktu widzenia. W wypadku, gdyby nastąpił konflikt wartości moralnych ze szczęściem, to ostatnie winno ustąpić: powinniśmy wybrać raczej dobro moralne niż szczęście. Ale Kant nie należy do lunatyków filozoficznych odmawiających szczęściu i składającym się na nie radościom wszelkiej wartości. Twierdząc, że dobro moralne nie jest całym dobrem, Kant docenia doniosłość pragnienia szczęścia. Całe dobro miałoby miejsce, gdyby szczęście było koniecznym następstwem dobrego postępowania. Według Kanta, spełnienie obowiązku z konieczności prowadzi do powstania zasługi, która powinna być wynagrodzona powodzeniem osób spełniających obowiązki. Osoby dobre moralnie winny być szczęśliwe, ludzie źli zaś powinni ponieść karę. Świat, w którym szczęście jest rozdzielone proporcjonalnie do zasługi moralnej jest ideałem dobrego i sprawiedliwego świata, który Kant nazywa ideałem najwyższego dobra.

Tymczasem świat, w którym żyjemy nie jest światem szczęścia rozdzielonego proporcjonalnie do doskonałości moralnej: nierzadko osoby dobre moralnie są nękanie niepowodzeniami, a łotrzy żyją w zadowoleniu i dostatku. Ale przecież obowiązek moralny należy spełniać niezależnie od spodziewania się szczęścia, zaś osobom dobrym należy się nagroda. Powiązanie tych dwóch tez rodzi antynomię praktycznego rozumu. W antynomii tej stajemy przed wyborem spośród dwóch, na pierwszy rzut oka nie dających się pogodzić tez: albo pragnienie szczęścia z koniecznością prowadzi do dobra moralnego, albo spełnianie dobrych działań uszczęśliwia.

Jednak z punktu widzenia moralności i doświadczenia obydwie człony antynomii są fałszywe, nawet gdybyśmy je rozpatrywali niezależnie. Teza pierwsza wydaje się fałszywa ze względu na twierdzenie *Analityki*, że moc zobowiązująca praw moralnych nie zależy od jakichkolwiek uczuć i pragnień, w tym od pragnienia szczęścia. Pożądanie szczęścia nie jest właściwym motywem moralnym. Teza druga również wygląda na fałszywą, ponieważ rodzaj skutków w przyrodzie nie zależy od moralnej jakości ludzkich zamiarów. Tym bardziej, że doświadczenie nie poucza o istnieniu takiej zależności. Dostrzeżenie tego konfliktu tez każe zwątpić w ideał najwyższego dobra, a przekonanie o fałszywości każdej z nich wziętej z osobna — w rzeczywistość zobowiązania moralnego i w możliwość osiągnięcia szczęścia przez osoby dobre. Tym samym moralność stałaby się absurdalna i niezgodna z podstawowymi faktami o człowieku..

Rozwiązanie antynomii proponowane przez Kanta polega na wskazaniu granic obowiązywania poszczególnych jej tez. Gdyby udało się okazać, że każda z nich

dotyczy innej sfery, nie zachodzącej na drugą, to nie byłoby konfliktu. A jeśli udałoby się powiedzieć, czego w ramach tych sfer tezy te dotyczą, to być może nie byłyby one fałszywe. Teza pierwsza jest, zdaniem Kanta, z pewnością fałszywa, o czym przekonuje *Analityka*. Teza druga jednak jest fałszywa tylko o tyle, o ile czynienie dobra rozpatrujemy jako przyczynę szczęścia w świecie doświadczanym zmysłowo. Tymczasem *Analityka* każe nam odrzucić wszystko, co pochodzi z doświadczenia jako właściwy motyw moralny. Uznanie doniosłości obowiązków moralnych wymaga, abyśmy przyjęli perspektywę rzeczy samych w sobie. Świat rzeczy samych w sobie jest niepoznawalną dla nas podstawą świata poznawanego zmysłowo i o tyle nie jest niemożliwe, że przynajmniej pośrednio dobre działania prowadzą do szczęścia.

Do takiego rozwiązania antynomii praktycznego rozumu uprawnia nas prymat rozumu praktycznego nad spekulatywnym, czyli pierwszeństwo rozważań moralnych przed poznawczymi. Prymat ten polega na tym, że poznanie nabiera wartości wtedy, gdy jest rozpatrywane z punktu widzenia działania. Konkluzje poznawcze można umieścić w kontekście wspólnym dla poznania i działania dopiero ze względu na wymogi moralności. To, co w ramach teorii poznania pozostaje jedynie możliwością, w filozofii moralnej staje się niezbędne i o tyle, z punktu widzenia postępowania, musimy przyjąć, że przysługuje nam wolność. W badaniach poznawczych wolność woli była jedynie możliwością, zaś w filozofii moralnej zostaje przyjęta jako konieczne następstwo doniosłości obowiązków moralnych.

Rozwiązanie antynomii praktycznego rozumu ukazuje jedynie możliwość, że najwyższe dobro nie jest chimerą ludzkiego rozumu. Nie poucza jednak, jak takie dobro mogłoby zostać zrealizowane. W tym miejscu przychodzą nam z pomocą dwie inne idee: Boga i nieśmiertelności duszy. Ponieważ nasze doświadczenie nie poucza, że szczęście jest rozdzielone proporcjonalnie do zasługi moralnej, przyjmujemy, iż nastąpi ono kiedyś indziej, nie w doczesnym życiu. W tym celu postulujemy nieśmiertelność duszy, ponieważ jest to jedyna dająca się pomyśleć możliwość wyrównania wszystkich „rachunków moralnych”. Realizacji proporcjonalności szczęścia do zasługi moralnej nie możemy jednak sobie wyobrazić, ponieważ jedynymi znanymi nam prawidłami, zgodnie z którymi cokolwiek może być skutkiem naszych czynów są prawa przyrody, a te są obojętne na jakość moralną działań. Praw przyrody nie można uznać za prowadzące do szczęścia tylko wtedy, gdy działanie jest dobre moralnie. Aby znaleźć powiązanie zasługi moralnej ze szczęściem wprowadzamy drugi postulat: istnienie Boga. Tylko jakaś istota wszechwiedząca może znać wszystkie zasługi i przewiny wszystkich ludzi, będąc doskonale dobrą może chcieć realizacji najwyższego dobra i może to uczynić będąc wszechmocną. Te trzy przymioty są właściwe właśnie Bogu z tradycji chrześcijańskiej.

Wolność, nieśmiertelność duszy i istnienie Boga nie są przedmiotami poznania, ale postulatami czynionymi ze względu na wymogi moralne. Obowiązek moralny

przeżywamy również jako konieczny i bezwzględny nakaz przyczyniania się do dobra najwyższego. Wolność rozumiana jako niezależność od konieczności przyrodniczej stanowi konieczny postulat, ponieważ bez niej nie moglibyśmy myśleć o sobie jako o autentycznie odpowiedzialnych za swoje czyny. Aby móc uważać się za rzeczywiście zobowiązanych moralnie, należy koniecznie przyjąć wolność jako autonomię, czyli stanowienie sobie samemu praw moralnych. Istnienie Boga i nieśmiertelność duszy są również postulatami. Przyjmujemy je po to, aby móc pojąć przyczynianie się do najwyższego dobra, którego idea jest następstwem istnienia obowiązków moralnych oraz aby moralność i zasługa moralna nie stały się pustymi pojęciami. Te trzy postulaty można sformułować tylko na terenie moralności. Badanie z zakresu moralności przychodzi nam z pomocą tam, gdzie wysiłki poznawcze prowadzą do błędów i niejasności: to, co nie może być przedmiotem rzetelnej wiedzy, staje się przedmiotem wiary opartej na moralności.

Metodologia

Podstawowym zadaniem metodologii czystego rozumu praktycznego jest przedyskutowanie zagadnień związanych z edukacją moralną. Chodzi tutaj o to, co należy uczynić, aby zasady moralne miały autentyczny wpływ na nasze działanie. Zgodność działań z zasadami moralności nie powinna wynikać z konformizmu i wyrachowania, czy też być podyktowana oczekiwaniem nagrody w tym lub przyszłym świecie. Celem metodologii jest pouczenie dotyczące wychowania moralnego, które miałoby prowadzić do, jak Kant powiada, zgodności działań z duchem, a nie jedynie z literą praw moralnych.

Według *Analityki* myśl o prawie moralnym jest jedynym motywem gwarantującym wartość moralną działań. Wychowanie moralne nie polega na wtłaczaniu w umysły ludzi nakazów i zakazów. Powoływanie się na przykłady nie ma na celu wywiedzenia z nich zasad moralnych, ponieważ aby wiedzieć, co stanowi właściwy przykład, należy wcześniej dysponować prawidłem pozwalającym kwalifikować czyny jako dobre lub złe. Wychowanie moralne polega na wskazywaniu przykładów dobrego działania i skłanianiu ludzi do refleksji nad nimi po to, aby mogli samodzielnie znaleźć racje, dla których pochwalają lub ganią czyny przedstawione w przykładach.

Poprzez rozpatrywanie przykładów możemy uchwycić tkwiącą w naszym rozumie podstawową zasadę wszelkiej moralności. Kant chce uniknąć „fantastyczności moralnej”, która wartość działania uzależnia od tego, jakie ono wywołuje uczucie. Opieranie moralności na rozumie wywodzi się nie tylko z wiary Kanta, że dobro i rozumność są tożsame, ale także z przekonania, że odwoływanie się do uczuć jest zawodne. Uczucia są zmienne i zbyt łatwo dopuszczają nieścisłość usposobienia moralnego. Wraz z biegłością w rozpatrywaniu przykładów wyostrowa się osąd moralny i wzrasta wrażliwość na dobro moralne. Dołącza się do tego upodobanie w prawie moralnym tak, że interesuje nas ono samo i pragniemy je

spełniać dla niego samego. Wówczas łatwiej nam zbliżyć się do ideału dobra moralnego. Jesteśmy w stanie wypełniać obowiązki moralne dla nich samych, a nasze działanie staje się zgodne i z literą i z duchem prawa moralnego.

Komentarz

Filozofia moralna Kanta jest bodaj jedną z najbardziej kontrowersyjnych. Te same rzeczy, które dla jednych stanowią zalety etyki Kanta, dla innych są wadami decydującymi o odrzuceniu jej. To, co zwolennicy Kanta podziwiają jako głębiej refleksji, inni uznają za brak jasności lub niepotrzebne popadanie w metafizykę. Tam, gdzie stronnicy Kanta będą widzieć dostrzeganie doniosłości wartości moralnych, jego przeciwnicy zobaczą nieuprawnione oddzielanie wartości moralnych od pozamoralnych i niesłychany rygorizm moralny. To, że Kant ujmuje życie moralne jako angażujące napięcie między pragnieniami i wymogami moralnymi dla jednych wyraża istotną prawdę o człowieku, a dla innych zafałszowuje życie moralne, które w rzeczywistości nie opiera się na konflikcie. Kantyści będą chwalić Kanta za odwoływanie się wyłącznie do rozumu, zaś ich przeciwnicy zarzucą mu ignorowanie moralnej doniosłości uczuć i pojmowanie jednostki jako wyizolowanej ze swego otoczenia społecznego i kulturowego. Zwolennicy Kanta docenią jego wiarę w to, że każdy z nas może samodzielnie określić, co powinien czynić, a jego przeciwnicy powiedzą, że jest to złudzenie, ponieważ nikt w rzeczywistości nie posługuje się imperatywem kategorycznym, a większości obowiązków uczymy się w procesie socjalizacji.

Nie będę rozstrzygał, które z tych nagan i pochwał są słuszne, a które chybione. Zamiast tego, chciałbym przedstawić niektóre, często dyskutowane problemy filozofii moralnej Kanta. To, że zasługują one na szczególną uwagę spowodowane jest fundamentalną rolą twierdzeń, których dotyczą dla systemu filozoficznego Kanta. Warto też zauważyć, że niektóre z zarzutów wysuwanych przeciwko Kantowi opierają się na jawnym nieporozumieniu.

1. *Wartość argumentacji Kanta.* Autor *Krytyki praktycznego rozumu* twierdzi, że jego badania w zakresie moralności rozwiązują naczelne problemy filozoficzne, w tym takie, jak wolność woli, istnienie Boga i nieśmiertelność duszy. Równocześnie jednak poważnie traktuje możliwy zarzut sceptyka, że być może wszystkie nasze wyobrażenia i pojęcia moralne są jedną wielką pomyłką, a za nimi nie kryje się żadna rzeczywistość moralna. Być może zdaje nam się, że istnieją obowiązki moralne i związane z nimi postulaty. To, że musimy ujmować siebie jako istoty zarazem wolne i podlegające przyczynowości przyrodniczej w ramach dwóch perspektyw: zjawisk i rzeczy samych w sobie nie świadczy jeszcze, że tak jest w istocie. Z samego tego, jak myślimy, bądź jak musimy myśleć, nie wynika jak jest naprawdę.

2. *Natura faktu rozumu praktycznego.* Skoro możliwe jest, że z konieczności tkwimy w totalnym i niewykrywalnym dla nas błędzie, to pojawia się problem

poprawności Kantowskiego uzasadnienia wolności ludzkiej woli. W *Krytyce praktycznego rozumu* Kant twierdzi, że jedynym sposobem uprawomocnienia przekonania, że jesteśmy istotami, do których stosuje się prawo moralne jest odwołanie się do faktu rozumu praktycznego. Prawo moralne ma być bezpośrednio dane każdemu z nas i na tej podstawie mamy wiedzieć, że jesteśmy wolni. Komentatorzy najczęściej pytają, jak pogodzić tę tezę z twierdzeniem, że prawo moralne i wolność nie są przedmiotami jakiegokolwiek doświadczenia? Jeśli prawo moralne jest faktem, to gdzie należy go zlokalizować? Skąd wiemy, że ten fakt nie jest złudzeniem? Dla sprawy tak doniosłej jak uzasadnienie rzeczywistości obowiązków moralnych potrzebowalibyśmy chyba czegoś więcej niż po prostu faktu. A co z osobami, które szczerze twierdzą, że nie przeżywają nic takiego, jak fakt rozumu praktycznego? Jedną z możliwych linii obrony wydaje się porzucenie dążenia do absolutnej pewności w kwestiach moralnych.

3. *Dwa światy*. Gdybyśmy jednak zgodzili się z Kantem, że fakt rozumu praktycznego jest wystarczającym gwarantem słuszności przekonania, że jesteśmy wolni, to — powiedzą krytycy — jak osiągnąć pogodzenie wolności z przyczynowością przyrody? Dla Kanta wolność, to zdolność wywoływania w obserwowanym przez nas świecie rzeczywistych zmian w oparciu o uznawane zasady. Czytelnicy Kanta często się dziwią, jak mogą współistnieć dwa rodzaje zasad dotyczące zdarzeń zachodzących w tym samym świecie. Skoro prawa deterministyczne rządzą światem nie wyłączając człowieka i na ich podstawie, dysponując odpowiednim zasobem wiadomości, możemy przewidzieć każde zdarzenie i każdy czyn ludzki, to jak jest możliwe, że działamy według zasad innych niż prawa deterministyczne i jesteśmy wolni? Jedną z możliwych dróg odparcia tego zarzutu jest położenie nacisku na to, że mówiąc o świecie zjawisk i świecie rzeczy samych w sobie Kant ma na myśli dwa sposoby myślenia, uwzględniające zarówno postawę badacza, jak i postawę sprawcy działań. Podział na te dwa światy nie byłby więc tezą ontologiczną, ale twierdzeniem z zakresu rozważań na temat ludzkiej racjonalności.

4. *Granica między wartościami moralnymi a pozamoralnymi*. Podział na dwie perspektywy jest podstawą ostrego odróżniania przez Kanta wartości moralnych od pozamoralnych. Taka granica między tymi rodzajami wartości jest dla wielu nie do przyjęcia, ponieważ zdaje się sugerować wyraźny podział życia. Komentatorzy Kanta pytają o prawdziwość takiego wizerunku życia moralnego. Podają przykłady działań, w których zaangażowane są różnego rodzaju wartości i decyzje, w których nie zawsze wartości moralne przedkładamy nad wartości innego rodzaju. Być może jednak Kant ma rację. Z tego, jakie są rzeczywiste działania i decyzje moralne nie wynika, że są one decyzjami poprawnymi.

5. *Kantowska psychologia moralności*. Zarzucanie Kantowi zbyt silnego oddzielania sfery moralnej od pozamoralnej rodzi też wątpliwości, czy jego wyobrażenia o działaniu są psychologicznie prawdziwe. Większość przeciwników Kanta zgłasza zastrzeżenie do jego wizerunku działania moralnego, w którym

występuje konflikt między obowiązkiem a pragnieniem przyjemności. Zarzuca się Kantowi, że ma nieprawdziwe przekonania na temat motywacji moralnej, w ramach których obowiązek jest zawsze przeciwny szczęściu. Dodatkowym problemem jest, jak sama myśl o obowiązku może skutecznie pobudzać nas do działania. Jedną z możliwych odpowiedzi na te pytania jest sugestia, że być może Kant w ogóle nie ma psychologii moralności, ponieważ nie stara się pokazać mechanizmów psychologicznych działania moralnego, ale jedynie interpretację przeżywania moralności przez człowieka. Wówczas Kant nie musiałby odpowiadać na psychologicznie sformułowane pytanie o moc sprawczą myśli o obowiązku. Możliwa jest jeszcze inna replika ze strony Kanta. Ci, którzy negują istnienie konfliktu pragnień i obowiązków chcieliby uczynić moralność lekką, łatwą i przyjemną, ale wówczas posiadanie obowiązków naprawdę byłoby złudzeniem.

6. *Wartość sprawdzianu imperatywu kategorycznego.* Często formułowanym zarzutem wobec sprawdzianu przy pomocy imperatywu kategorycznego jest to, że jest on abstrakcyjny i wobec tego nie można z niego wyprowadzić żadnych konkretnych obowiązków. Jeśli tak jest, to Kantowska teoria moralna nie może działać w praktyce. Zarzut ten można odpierać wskazując na brak zrozumienia dla roli imperatywu kategorycznego. Jest on „przymiarem” służącym do sprawdzania maksym, na podstawie których zamierza się postępować, a nie przesłanką w rozumowaniu. Zgodnie z tym stanowiskiem to maksymy dostarczają treści, a imperatyw kategoryczny jedynie sprawdza relacje zachodzące pomiędzy elementami tej treści.

W zakończeniu *Krytyki praktycznego rozumu* Kant wypowiada sławne słowa: „Dwie rzeczy napelniają umysł coraz to nowym i wzmagającym się podziwem i czią, im częściej i trwalej nad nimi się zastanawiamy: niebo gwiaździste nade mną i prawo moralne we mnie”. Z pewnością nie jest to tylko próba staromodnej retoryki. Jest to wyraz przekonania Kanta o doniosłości ludzkich potrzeb poznawczych i ludzkiej wrażliwości na wartości moralne. Jest to też wyraz głębokiej wiary w człowieka stojącego w obliczu ogromu wszechświata i zdolnego do poznawania jego i siebie oraz do samodzielnego kierowania swym życiem. Pojęcie autonomii, dzięki której jesteśmy autorami prawa moralnego i wyposażamy świat w wartości, jest bodaj najbardziej radykalną koncepcją wolności i projektem uwolnienia człowieka od przesądów, samozwańczych autorytetów i bezmyślności.

Swoje dokonania filozoficzne Kant nazywał rewolucją kopernikańską w filozofii. Jak po Koperniku nie sposób już myśleć o absolutnym punkcie odniesienia, tak po Kancie nie wyobrażamy sobie autorytetu innego niż własny rozum. *Krytyka praktycznego rozumu* nie jest jedynie wysiłkiem zmierzającym do zrozumienia fenomenu moralności i podania zasady leżącej u podstawy przekonań moralnych. Jest także próbą podania wspólnego schematu zdolnego objąć naszą wiedzę o świecie i autonomiczne, wolne od przesądów dobro.